Poczta opłacona ryczałtem. № 38. Rok II. Warszawa, 7 Czerwca 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi co tydzień.

Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12 — 1 p.p. Środy i piątki od 6 — 7 w.	Prenumerata wynosi: Miesięcz. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Rocznie zł. 12.	Konto czek. w P. K. O. Nr. 8801.	Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU: Kim. — Bieg polityki. — Rozumowe podstawy monarchizmu. — Suggestja w naszej polityce ekonomicznej. — Ajaksy dwaj. — Psy.

Rozkład obyczajów burżuazji uniedołężnia ją w walce z komunizmem.
Bo cóż może przeciwstawić pogląd mieszczański zorganizowanym i gotowym na wszystko Apaszom? Czy prawa lub wartości moralne, o których ciągle mówi, ale których nie stosuje?

KIM.

Co znaczy ten hieroglif? Kim w skrócie oznacza Międzynarodówkę Młodzieży Komunistycznej. Sztab starych bolszewików rosyjskich nie chce wymrzeć bezpotomnie. Pięć lat temu założyli olbrzymie tresury młodzieży w duchu całkowicie i bezkompromisowo bolszewickim. Źródła francuskie podają liczbę tych nowych „janczarów" w Rosji na 900.000, a w różnych krajach europejskich do 400.000.

Intelekt tych wychowańców jest zwężony do ścisłych granic doktryny komunistycznej na sposób chiński, do zegarowej mechaniki materjalistycznej. Cały punkt ciężkości ich umysłu skierowany jest ku organizacji i powodzeniu walki o zdobycie władzy politycznej, łącznie z opanowaniem bogactw.

Strona uczuciowa tej młodzieży podniecona jest do najwyższego stopnia obrazami tego „raju na ziemi", który partje socjalistyczne parlamentarne obiecują wprawdzie, ale jest widoczne, że drogą kompromisową nie mogą go zaprowadzić. Fakt osiągnięcia i utrzymania się przy władzy Lenina i jego ludzi jest argumentem przekonywającym, że jest to możliwe. Przed młodym komunistą rozpościerają się te obrazy w kolorach raju mahometańskiego. Tworzy się rodzaj „religji" Apaszów, religji fanatycznej, popychającej do wszelkich czynów, zrozumianych jako celowe.

Przeciwko tym falangom, bardzo groźnym, bo zorganizowanym dyscyplinarnie, gotowym na wszystko, cóż przeciwstawić mogą rządy mieszczańsko-demokratyczne? Jaką moralność, jakie ideały, jaką dyscyplinę?

Policję? Jeżeli chodzi o młodzież, to jest to pokolenie, które będzie rządziło jutro, policja sama przez się jest bezsilna. Element młody rozstrzyga i od jego gatunku, poglądów i upodobań zależy bieg rzeczy.

Wobec wypadków wileńskich, a nie tylko i wileńskich, bo wobec niezdrowia szkolnictwa wogóle, wobec zasadniczych braków wychowawczych, zarówno moralnych jak intelektualnych, będących już dzisiaj tajemnicą publiczną, nawet ociężałe sfery Sejmowe zaczynają się niepokoić.

Patrjoci mówią: „przetrwajmy ten okres ciężki, aż wstąpi na arenę nowe pokolenie". Wychowane przez kogo? Jakie? Czy przez moralność i umysłowość ojców, która okazała się słaba i niedostateczna, nieszczera i błędna.

Skąd przyjdą ci nauczyciele i wychowawcy w środowisku, gdzie religję uważa się nie za motor lecz za narzędzie polityczne (i to tak myślą nawet nie masoni, ale i narodowcy), a naturalnie, porządkiem rzeczy, staje się narzędziem i poczucie narodowe... Co może wychować, urobić, zaprawić, religja handlowa i umysł handlowy, wyznawane i praktykowane przez pedagogów? u części młodzieży — bunt prowadzący do skutków nieobliczalnych, u innej części tresurę w instynktach spekulacyjnych, szachrajskich i całkowicie antinarodowych, bo antispołecznych.

Więc cóż, w chwili bieżącej, przeciwstawić może naród polski janczarom komunizmu, jako siłę zorganizowaną i dyscyplinowaną w imię planu realnego, utrzymującego poczucie młodzieży na tym poziomie wyższym, jakiego młodzież koniecznie potrzebuje i wymaga pod grozą zbuntowania się duszy lub jej znieprawienia?

Mamy organizacje sportowe. Założenie dobre, cele widoczne. Efekt pożyteczny do tego punktu, gdy z nich wyłania się popis, reklama gazeciarska, wymienianie zwycięskich „bohaterów", wydymanie próżności ludzkich w rzeczach względnie błahych. Wprawdzie wina w tym głównie konkurencji gazeciarskiej, ale skutku to nie zmniejsza. Czuć tu zaduch „międzynarodowego", powietrza. Dlaczego poszedł niejako w cień „Sokół", ta organizacja rdzennie polska, związana z duchem narodu, organizacja naczelna?

Mamy harcerzów. Założenie doskonałe, błogosławione, t dne.

Wszystko zależy od kierowników. Ta glina w zupełności zależy od majstrów. Entuzjazm należy się po stwierdzeniu skutków.

Mamy korporacje koleżeńsko-towarzyskie. Oparte na młodych świeżych uczuciach z reguły powinny być zdrowe, o ile partje polityczne nie nurtują w nich przez agentów.

Mamy wreszcie związki młodzieży polityczne, demokratyczno-parlamentarne, związane ze stronnictwami. Ma to być urabianie dalszego ciągu stronnictw. Niezależnie od wartości osób tam będących, wartość użytkowa tych związków zależna jest od poglądów im wdrażanych. Z natury rzeczy te związki są ekspozyturami akcji lub bezczynności demokratyczno-parlamentarnej i jeżeli całą tą szkołę życia publicznego uznać za wadliwą, wadliwy jest i dalszy jej ciąg.

Wszystkie wymienione kategorje, zwłaszcza trzy pierwsze, przedstawiają niewątpliwie rezerwoar pewnych sił moralnych i technicznych, ale w dzisiejszej atmosferze, brak im wspólnego rytmu, tego zrozumienia się wzajemnego, jakie słowami wyrazić się nie da.

Taki rytm nadali młodzieży włoskiej faszyści. Przyszedł on z górnych sfer prawdziwej kultury.

I jaką funkcję pełni dziś w Italji młodzież faszystowska?

Są stróżami porządku publicznego, dobrych obyczajów, uczciwości społecznej i jawności państwowej. Strzegą Ojczyzny od złodziejów i łotrów.

Stanowisko swoje zdobyli poświęceniem, ofiarą i krwią. Padło ich 6.000 przy wykonywaniu patrjotyzmu świadomego.

S. K.

BIEG POLITYKI.

Pomimo gorących zabiegów Lloyd-Georges'a i jego przyjaciela bagdadzkiego żyda naftowego Sir (!) Filipa Sassoona Polski „Sezonstaat" utrzymał się jakoś przy życiu. Zasłużyliśmy nawet na miłą wizytę konserwatywnych parlamentarzystów angielskich.

Bolszewizm, w Rosji jako rząd, utrzymuje się dłużej niżeli przypuszczała polityka W. Brytanji, co dopełnia zdanie Kanclerza Oxestjerny: „mało potrzeba rozumu, aby rządzić światem" w tym sensie, że i tej małej cząstki rozumu brak niekiedy nawet w politykach uznanych za najmądrzejsze i przykładowe. Ilość bezrobotnych (około 2 miljonów) w W. Brytanji wcale nie ma tendencji ku zmiejszeniu się, a destrukcyjne działanie Azjatów bolszewickich wcale nie słabnie: Indje, Afganistan, Egipt...

W rachunku był oczywiście jakiś błąd.

Przyjście do przekonania Anglji, że w rezultacie lepiej jest umieszczać kapitały w Polsce, niżeli np. w Bolszewji, jest dla nas rzeczą pomyślną, i politycznie a może być i ekonomicznie, jeżeli tylko nie zapomnimy, że stosunki z Anglją wymagają nieco innych poglądów na produkcję niżeli praktykowane, dotychczas przez nasz socjalizm państwowy. Krajowi z zaszczepioną doktryną wywłaszczeń trudno wejść w stosunki zdrowe z krajami o innych zasadach państwowych.

* * *

Francja swoje wypowiedzenie wojny Katolicyzmowi, w jej części dyplomatycznej (skasowanie ambasady przy Watykanie,) odwołała. Zorganizowanie czynnego oporu katolickiego pomogło. W czasach dzisiejszych najsłuszniejsze argumenty nie są wysłuchiwane; instytucje zdemoralizowane ulegają tylko faktom.

* * *

W parlamencie włoskim faszyści wprowadzili ton, dotychczas nie praktykowany przez zawodowych politykantów, robiących posunięcia „szachowe" martwymi figurkami, które podziwiają sami. Wprowadzili ton żywy. Nie bójki lub wymysły, bynajmniej! Ale argumenty związane z życiem.

Przy debatach nad ustawą o głosowaniu kobiet, wniesioną przez faszystów, Mussolini wypowiedział się: „Aczkolwiek jestem pesymistą co do tego, czy kobieta zdolna jest do jakiejkolwiek „syntezy", przekonały mnie fakty. Dotychczas kobiety włoskie prawa głosowania nie domagały się. Tetaz chcą. Oto paka listów, które otrzymałem. Jeżeli pani P., matka 3-ch dzielnych synów faszystów, jeżeli pani C., matka i t. d. jeżeli wiele innych osób takiej wartości życzą sobie takiego prawa, to już sprawę rozstrzyga".

A jakież to zrozumienie potęgi tkwiącej w kulturze uczucia. W r. 1927, w 600-setną rocznice Franciszka z Asyżu, „największego świętego Włoch" dzień ten będzie proklamowany Świętem narodowem.

. To jest polityka wielka.

W Niemczech chwila ciszy. Gazety francuskie podają wiadomość, że Hindenburg właściwie nazywa się Ganecki, jest pochodzenia polskiego. Prusy to nie narodowość, to raczej dyscyplina.

Rozumowe podstawy monarchizmu. 14)

XI. Maszyna Demokratyczna. (c. d.)

Zresztą tak zwana opinja ogółu, o rozstrzyganiach politycznych jest mitem, stworzonym przez i dla nowobogaczów demokratycznych. Za pomocą prasy inspirowanej i narzędzia biurokratycznego, można grać na tej opinji tak, jak Hamlet grał na Poloniuszu. Mody kobiece są daleko stalsze, niżeli sezony opinji.

Ludzie, zajmujący się demokratycznem przedsiębiorstwem politycznem wiedzą o tym równie dobrze, jak myśliciele niezależni, ale z maxymą „mundus vult decipi" (świat chce być oszukany) oddają się swojej antrepryzie.

Jednakże ustrój demokratyczny nie mógłby istnieć nawet przez jedno pokolenie, upadłby przez zupełne rozproszenie, gdyby nie ratowały go ugrupowania się przedsiębiorców w partje, stronnictwa lub kartele. Te formacje przez trochę gęstsze swoje skupienie ratują go od natychmiastowej śmierci. Wprawdzie walka i antagonizmy przy większych siłach przeciwników z jednej strony zaostrza się, ale z drugiej strony nie brak i motywów do porozumienia, pchających do tak zwanych kuluarowych i niekuluarowych posunięć i wzajemnych obłaskawiań się.

Łup, przy posiadaniu władzy suwerennej jest i rozumnie jest dzielić się nim, dopóki jest. Po pewnym czasie, co się nazywa postępem kulturalnym, arena byków rozjuszonych zamienia się na giełdę walorami narodowymi i państwowymi. Błoga cisza może być owocem takiego współżycia.

Nie tylko „proletarjusze" wszystkich krajów mają się połączyć. Taką samą skłonność do łączenia się mają i parlamentarjusze w swej arce, zwiastującej potop.

Gdzież tymczasem przebywa, jak się ma Wola narodu czyli wyborca?

Jeżeli jest komplekcji gniewnej, przeklina, że mu każą płacić coraz więcej podatków na „rozbudowanie". Przypuśćmy, że jest rzeczywiście patrjotą, więc uspokaja się, ale nurtuje mu stale myśl uparta, na co oni zużywają podatki? Ma co do tego wątpliwość, a niemal wszystko, co widzi, podsuwa mu wątpliwość. Widzi, że praca uczciwa idzie na dół, a spekulacja i wyzysk do góry, że prawo opiekuje się szczególnie tym, co robić niechce, a nie tym, co robić chce.

Jeżeli wyborca zdolny jest pomyśleć głębiej, mówi do siebie: „źle jest wpaść w ręce doktora, gorzej w ręce adwokata, ale najgorzej w ręce parlamentarjusza".

Tamten bierze — djety, drugi honorarja, a ten trzeci wywłaszcza mnie z wszystkiego. I wzdycha do monarchji.

Jeżeli wyborca jest dowcipny i sprytny, chce wyzyskać swojego pana posła i staje przed nim jako petent, o to czy owo. Wola narodu już nie rozkazuje, ale prosi.

Wypadki polityczne, które zmieniły mapę polityczną Europy, zastały w Polsce chaotycznej, mającej się zrosnąć w państwo, dwa obozy: jeden o ideologji liberalno-burżuazyjnej, drugi o ideologji socjalistycznej plus małopolski rozdział partyjny, odnoszący się do ustroju austrjackiego, który został rozbity i wobec nowego przedmiotu Państwa Polskiego był anachroniczny. Te obozy i te partje weszły na zasadzie dawnej konstytucji do nowego demokratyczno-parlamentarnego ustroju jako podstawa i materjał polityczny Sejmu. Odrazu zaznaczyła się wielka różnica formacji politycznych małopolskich do obu obozów innych dzielnic. Partje małopolskie wprowadziły z sobą koncepcję parlamentaryzmu demokratycznego, z jakiej same urosły, obozy zaś: narodowo-demokratyczny i socjalistyczny dążyły do objęcia dyktatury w takiej czy innej postaci, albowiem rzeczywiście reprezentowały zdecydowane orjentacje polityczne, coś więcej niżeli stronnictwa lub partje z wyborów. Instynkt był politycznie zdrowy, bo w swojem położeniu Polska rzeczywiście potrzebowała nie krasomówczych lub kłótnych, ale silnych rządów. Ale dyktatury się nie udały. Dyktatura demokracji narodowej nie udała się, ze względu na liberalno burżuazyjny, więc słaby charakter tego zespo-

WOLNE GŁOSY:

Suggestja w naszej polityce ekonomicznej.

Potęga kryzysu gospodarczego po 18-tu miesiącach smutnego doświadczenia, zaczyna już niepokoić samych twórców naszej polityki ekonomicznej.

Zalety obywatelskie, silna wola i t. p. są niczem jeżeli zasady ekonomiczne nie stosują się do naszych potrzeb realnych i rujnują nasz przemysł, rzemiosło, handel i rolnictwo.

W samym systemie stosowania reform ekonomicznych doniosłe znaczenie ma suggestja, pod wpływem której nabierają siły argumenty demagogiczne, oparte nie na doświadczeniu życiowem, a jedynie na teoretycznem podłożu, naprzykład:

Gdy delegaci różnych grup społecznych uczestniczą w Warszawie na konferencjach gospodarczych, teorje eksperymentalne do tego stopnia opanowują ich umysły, że po powrocie z takich zjazdów z całym spokojem komunikują swoim mocodawcom. „Widzę przed sobą bliską ruinę materjalną, lecz obecna polityka ekonomiczna, dążąc do rozkwitu gospodarczego kraju, wymaga uznania społeczeństwa przez popieranie jej do granic ostatecznych i poświęcenie jednostek dla dobra ogółu".

Z wielkiej liczby przykładów, stwierdzających błędne stosowanie zasad ekonomicznych, przytoczę najważniejsze:

1) Gdy, w roku 1920 Rząd opublikował emisję pożyczek Odrodzenia i Miljonówek, patrjoci ulokowali poważną część swoich oszczędności w tych papierach, wbrew głosom ostrzegawczym pesymistów, którzy za swoje oszczędności nabywali dolary lub inne waluty obce.

Wprędce Rząd wyjednał prawo o stosowaniu rygorów karnych względem tych obywateli, którzy posiadają, bez usprawiedliwienia pochodzenia, lub nabywają walu ty. Represje w tym kierunku zostały rozwinięte na szeroką skalę, pamiętamy bowiem szereg rewizyj w lokalach publicznych i aresztowania całych zastępów obywateli.

Prasa pod wpływem poglądów władz skarbowych, nazywała handlarzy walutami złodziejami Skarbu państwa lub wprost bandytami, domagając się coraz ostrzejszych rygorów.

Taka polityka trwała do czasu powołania do życia Banku Polskiego. Od tej chwili zaczyna się wyróżnianie i kurtuazja względem posiadaczy walut obcych. Pierwszy bowiem komunikat Rządu o powołaniu do życia Banku Polskiego majoryzuje tylko tych obywateli do udziału w założeniu Banku, którzy posiadają złoto lub obce waluty pełnowartościowe.

Pomijam w tym wypadku straty materjalne posiadaczy pożyczek państwowych w stosunku do posiadaczy walut obcych, wynoszące od 100 do 200-cie krotnej różnicy wartości posiadania, lecz zwracam uwagę na ówczesną demagogję przedstawicieli władz skarbowych w stosunku do społeczeństwa, która doprowadziła do rezultatów, że:

a) patrjoci z roku 1920 i 1921 zasługują na miano naiwnych za to, że uwierzyli publikacjom państwowym,

b) złodzieje Skarbu państwa w przeciągu 4-o letniego okresu czasu — zostają honorowani mianem prawdziwych patrjotów, ponieważ przyczyniają się bezpośrednio do utrwalenia w Państwie reformy walutowej.

Widzimy więc, że najpoważniejsze błędy naszego Rządu i Sejmu polegały na uchwaleniu specjalnych rygorów przeciwko nabywcom walut obcych za zdobyte oszczędności, ponieważ w przeciągu 5-ciu lat był to jedyny sposób utrzymania w stałej wartości bezprocentowo oszczędności obywateli Państwa podczas inflacji marek, wywołanej gospodarką państwową.

Rygory więc były stosowane do obywateli, ratujących swoje oszczędności przed nieuniknioną stratą, dzięki sile woli i argumentom jednostek, udzielającym się społeczeństwu za pomocą suggestji w komunikatach i w prasie.

2) Danina w r. 1921 została uchwalona pod wpływem siły suggestji p.p. projektodawców przed stabilizacją marki. Jakież więc zdobyła rezultaty? Zniechęcenie do eksperymentów czynionych przez władze państwowe, z tego powodu, że nie odniosła żadnych skutków, wbrew zapowiadanym z trybuny sejmowej i oczekiwanym nadzwyczajnym wynikom!

3) Gdy w roku 1924 powstaje nowa instytucja emisyjna pod nazwą „Bank Polski" Rada Nadzorcza Banku, znowu pod wpływem suggestji władz skarbowych, samowolnie lekceważy § 1 Statutu Banku w sprawie dostarczania kredytu obywatelom Państwa i regulowania obiegu pieniężnego, stawiając na pierwszym planie kurs złotego.

W konsekwencji tej zmiany Bank lekceważy §§ 52 i 53 statutu, samowolnie zmniejszając statutowy kredyt emisyjny o 50%. Taka polityka Banku wybitnie dopomaga potęgowaniu się kryzysu gospodarczego na tle braku kredytu i lichwy. Rezultaty gospodarki Banku Polskiego widzimy w bankructwach wielu firm handlowych i przemysłowych i w ogólnym zastoju gospodarczym.

Stopień teoretycznej demagogji w działalności Banku Polskiego uwydatnia się przez porównanie rachunku obiegu banknotów z takiemiż rachunkami innych banków naprzykład: gdy Francja posiada w obiegu czterdzieści kilka miljardów franków, lub około 11 miljardów złotych; — Włochy około 15 miljardów lirów, czyli blisko 3 miljardy złotych, — Polska ma w obiegu zaledwie około 600 miljonów złotych, który od stycznia r. b. stale się zmniejsza.

Cyfry te są dostatecznie wymowne w sprawie palącej potrzeby powiększenia obiegu banknotów, jeżeli Bank Polski uważa za wskazane dążyć do złagodzenia kryzysu gospodarczego.

4) Gdy wielokrotne debaty naszego Sejmu w sprawie ustawy dla zużytkowania pożyczki amerykańskiej mają na celu pobudzenie ruchu budowlanego w dzielnicach zrujnowanych przez wojnę, rozbudowę kolei państwowych, popieranie kooperatyw i inne środki dla złagodzenia kryzysu gospodarczego, p. Minister Skarbu podczas debaty nad budżetem Państwa komunikuje, że pożyczka amerykańska już została zużyta na pokrycie strat wypływających z tytułu ujemnego bilansu handlowego.

Suwereni nasi pod wpływem suggestji bez szemrania przyjmują do wiadomości smutny ten fakt, pomimo to, że taka poważna sprawa podczas debaty nad budżetem winna wywołać refleksje zdziwienia i obawy o realność naszego budżetu.

W tym to celu należy się zastanowić, jakie rezultaty może wywołać bilans ujemny?

Jeżeli Skarb Państwa rozpatrywać będziemy, jako oddzielną jednostkę prawną, która uzyskała pożyczkę amerykańską, to jednostka ta w żaden sposób strat ponieść nie mogła z tytułu pozycji bilansu handlowego, ponieważ tak import, jako też i eksport dają przychód Skarbowi w postaci ceł od towarów przywożonych jako też i wywożonych. Pogląd ten stwierdza sprawozdanie z przywozu i wywozu towarów w Anglji w roku 1924 (patrz Tygodnik handlowy z dn. 8 maja r. b № 19 str. 12).

Wywieziono towarów
w r. 1924 za sumę 420.582.000 f. sterl.

Przywieziono towarów
w r. 1924 za sumę 825.726.000 „ „

Widzimy więc ujemny bilans handlowy Anglji za rok 1924 z saldem na niekorzyść wywozu w sumie 405.144.000 f. sterl., pomimo to, że budżet Państwa był bez deficytu. Jednocześnie przypominamy wysoki niedobór budżetu polskiego przy czynnym bilansie handlowym w r. 1923.

Zgodzić się należy z zasadami ekonomji o znaczeniu bilansu handlowego względem obywateli Państwa, którzy zmniejszają źródło swojego bogactwa przy stałym bilansie ujemnym. Skarb Państwa może odczuć straty z tego tytułu po czasie dłuższym, gdy majątek obywateli zacznie topnieć. Nasz budżet zaś nic nie mógł stracić z powodu bilansu ujemnego i jeżeli już zdołał wchłonąć pożyczkę amerykańską, to najlepszy dowód, że jest zupełnie nierealny z powodu kryzysu gospodarczego.

Więcej pożyczek zagranicznych nie dostaniemy, dopóki nie opanujemy kryzy-

---

łu i ze względu na zaniedbanie przez ten obóz moralnych czynników siły narodowej. Dyktatura socjalistyczna nie licząca się zupełnie z potrzebami ogólno-narodowymi, mogła się była udać tylko pod postacią tyranji komunistycznej. Temu się społeczeństwo, jak dotychczas, oparło.

Po latach kilku urojeń i kompromisów, przyzwyczajenia i obłaskawienia, dawne aspiracje obozów ustąpiły przed Kapuą sejmową. Rzeczywistość obniżyła aspiracje do „trwać dalej" tak jak można. Ustrój, oparty na wyborach powszechnych do organu suwerennego nie znosi obozów o aspiracjach szerszych, wyłania poprostu naturalne stronnictwa, reprezentujące interesy poszczególne, może odpowiednie do ciała przedstawicielskiego, które przedstawia potrzeby, ale całkiem nieodpowiednie do ciała suwerennego, które ma uzgadniać i decydować w myśl polityki narodowej.

Wogóle ta maszyna demokratyczna ma tą własność, że nie ma na świecie majstra na jej remontowanie, idzie, dopóki materjał nie zużyje się lub nie napotka oporu, wobec którego aparat stanie. Tymczasem naród, społeczeństwo się rozkłada, więc słabnie, z czego sąsiedzi korzystają zawsze.

Dla tego, jak to dzisiaj dowiedziono dokumentami, Bismarck podtrzymywał we Francji Gambettę i jego demokratyczny patrjotyzm.

(d. c. n.) *R.B.*

su. Kryzysu zaś nie opanujemy dotychczasowymi zabiegami, a opartymi nie na realnych potrzebach gospodarstwa społecznego a jedynie na sztucznem suggestjonowaniu społeczeństwa, doprowadzającem stan jego umysłu do zupełnego zaćmienia rzeczywistego stanu rzeczy.

Feliks Rychłowski.

Przyp. Red.

Oświadczenie p. Premjera na konferencji z prasą w dniu 30 maja r. b., że rząd dążyć będzie do utrzymania kursu złotego choćby przyszło do dotkliwych dla ogółu zarządzeń, daje powód do obawy że kurs złotego będzie i nadal ważniejszy, niż dobro całego społeczeństwa.

Sztuczne podtrzymywanie kursu złotego, kosztem dobrobytu narodowego, jest fikcją, która tylko dzięki suggestji trwa tak długo. Ogół nie orjentuje się w tem, że giełda, jako barometr życia gospodarczego u nas nie istnieje.

Bank Polski zamiast myśleć o obrocie pieniężnym wewnętrznym, sprzedaje obce waluty, mające służyć za podkład emitowanych banknotów.

Do tej sprawy powrócimy."

Ajaksy dwaj.

W „Kur. Warsz." z dnia 31 ub. m. w roli mentora społeczeństwa występuje p. B. K. (Bolesław Koskowski) w artykule „Wszystkiemu zawsze winien... rząd."

O ile dawniejsze występy p. senatora Koskowskiego mogły być tolerowane na tle specjalnego pojmowania obowiazków obywatelskich, o tyle ostatni artykuł, zatrącający dziedzinę gospodarczą robi wrażenie majaczenia dyletanta, który pod wpływem dobrobytu, daleki od trosk i walki o byt, śmiało może zająć stanowisko przewodniczącego w gronie ramolujących ekonomistów.

Niepotrzebnie społeczeństwo pracujące i dążące do oszczędności jest przez autora uogólniane z bezmyślną, używającą burżuazją, od której nawet zarażają się sybarytyzmem lepiej zarabiające nasze sfery robotnicze.

Z drugiej strony czyż można zgodzić się z senatorem - autorem, który twierdzi, że „od społeczeństwa zależy żebyśmy się stali, drogą obniżenia kosztów produkcji, zdolni do współzawodnictwa przemysłowego" z zagranicą Autor-senator nie chce widzieć, że przedewszystkiem brak kredytu i lichwa nie dopuszczają do odpowiedniego podniesienia produkcji, zabijają wszelką kalkulację, wywłaszczając dorobek pracującego społeczeństwa.

Autor zapomina, że zanim nastąpi reorganizacja pracy, winny być umożliwione podstawowe elementarne warunki przystąpienia do pracy w postaci uprzystępnienia taniego kredytu.

Reasumując powyższe niedokładności p. senatora, prowadzące go do błędnych wywodów, nie pozostaje nic innego jak odesłać go, uzbrojonego w nasze wyjaśnienia do drugiego senatora St. Karpińskiego, wielkiego twórcy polityki Banku Polskiego z zapytaniem, dlaczego ten ostatni wbrew złożonej przysiędze, lekceważy statut Banku Polskiego kurcząc ogólny kredyt wekslowy do połowy, co wywołuje zmniejszenie obiegu banknotów.

W taki przemyślny sposób senator Karpiński obniża wytwórczość krajową, powiększa lichwę, obciąża całą produkcję wpływając bezpośrednio na cenę wyrobów produkcji.

Wobec powyższego niedzielne kazanie p. Koskowskiego na temat, ekonomiczny dowodzi, że jest on daleki od tętna życia społeczeństwa, które zamiera z powodu braku środków obrotowych.

Maltretowanie i uogólnienie społeczeństwa, upatrując tylko jego winę w klęsce gospodarczej kraju, można uważać za nieudolną obronę w prasie Senatu, który na równi z Sejmem ponosi odpowiedzialność, chociażby tylko moralną, za nasze obecne klęski ekonomiczne.

Bolesław Jaworski.

PSY.

Spędziliśmy kilka chwil bardzo przyjemnych na wystawie psów w Warszawie. Wprawdzie towarzyszyła tej przyjemności hałaśliwa psia orkiestra, ale jakaż ulga mieć doczynienia z poczciwemi zwierzętami, nie aspirującemi do posunięć i kombinacji politycznych. Głupowate rozumowania rozpaskudzonej „demokracji" tak dokuczą, że człowiek poszukuje natury szczerej, nieznieprawionej.

Niegodne jest oszczerstwo całego psiego rodu w powiedzeniu: „gorszy psa". Autorzy i głosiciele tej nieprawdy powinniby się przejrzeć w swojem małpiem zwierciadle.

G.

Otrzymaliśmy od Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę zawiadomienie, że Wydział Karny VIII-y sądu Okręgowego w Warszawie zatwierdził areszt nałożony przez Komisarjat Rządu na № 30 naszego tygodnika.

Redaktor. **Henryk Olszewski.** Wydawca. Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.

Złożono czcionkami druk. „Reduta" Traugutta 3. telef. 40-39. Odbito w druk. Spółdzielczej, Wolność 10, telef. 184-53.